



Jean-Claude Kaufmann

Honorowy Dyrektor ds. Badań w Centre de recherches sur les liens sociaux (CNRS)

Solidarność i zaufanie w parze¹

Abstrakt

Jaka jest natura związku pary? Często mówimy o „miłości”, ale definicja ta pozostaje bardzo niejasna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że istnieje wiele różnych form miłości i że uczucie to jest obecne w bardzo różnym stopniu w życiu małżeńskim. Dokładniejsza analiza uczuć i zasad, które składają się na współczesną więź małżeńską, pozwala lepiej zrozumieć, jak się ona obecnie rozwija.

W artykule przeanalizowano różne pojęcia: solidarność, szacunek, zaufanie i wzajemne wsparcie. Dyskusji poddane jest też obustronne uznanie. Zauważono, że musi ono być narzucone innym kręgom społecznym, które mogą stać się wobec siebie konkurencyjnymi, także najbliższym, takim jak rodzice czy przyjaciele. Prowadzi to do powstania nowej roli w związku, rodzaju terapeuty duszy, którego zadaniem jest przywrócenie partnerowi/partnerce poczucia własnej wartości, zagrożonego przez sposób funkcjonowania społeczeństwa.

Słowa kluczowe

para, miłość, uznanie, poczucie własnej wartości/szacunek dla siebie

Solidarity and Trust in a Couple

Abstract

What is the nature of a couple's relationship? We often speak of 'love', but its definition remains very vague if we consider that there are multiple forms of love and that this feeling is present to varying extents within married life. A more precise analysis of the feelings and principles that make up the contemporary conjugal bond makes it possible to better understand how it is currently evolving. Various notions are studied in this article: solidarity, respect, trust, and mutual support. Mutual recognition is also discussed, and it is noted that it must be imposed on other social circles of recognition, which might compete with one another, including the circle of the closest ones, such as parents or friends. This leads to the emergence of a new role within a relationship; a kind of therapist of the soul, whose function is to restore the partner's self-esteem, which has been undermined by the way society functions.

Keywords

couple, love, appreciation, self-esteem, self-respect

¹ Tekst zawiera wystąpienie Jean-Claude Kaufmanna pt. „Solidarność i zaufanie w parze”, przedstawione na XVI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Gdańsku (w dniu 16.09.2016) w ramach wydarzeń towarzyszących. Zjazd odbył się pod hasłem „Solidarność w czasach nieufności”. Wystąpienie tłumaczyła dr Olga Wrońska.

Wprowadzenie

Mówienie o solidarności w kontekście pary może wydawać się dziwne zważywszy, że podstawą związku są uczucia, tzn. miłość i tylko miłość, która, przynajmniej w teorii, kieruje naszym działaniem. Lub brak miłości, jeśli coś się w związku popsulo. Miłość jednakże to rzeczownik, którego najchętniej używamy w liczbie pojedynczej, choć nie jest ani jednolita, ani niezmienna. To raczej mnogość składników (uczuciowych, sentymentalnych i umysłowych), ściśle powiązanych, ale jednak bardzo różnorodnych. Dla przykładu miłość namiętna (zwłaszcza w romantyzmie) przeciwstawia się miłości uniwersalnej i bezwarunkowej z tradycji chrześcijańskiej, pociąg seksualny różni się od czułego porozumienia itd. Jednakowoż, pomimo tej różnorodności, podwaliną wielu relacji jest solidarność.

Małżeński plac budowy

Jako pierwsza rzuca się w oczy solidarność pod postacią wspólnych, konstruktywnych działań tu zwanych **małżeńskim placem budowy**. Para konsoliduje się, jako zespół, wokół wspólnego projektu w celu jego realizacji. Może zresztą chodzić o budowę *sensu stricto*: majsterkowanie na tarasie lub zmianę wystroju sypialni. Małżonkowie stają się na chwilę architektami, murarzami czy malarzami, współpracują intelektualnie i ręka w rękę, aby zrealizować wspólne marzenia. Jednak przez większość czasu „plac budowy” należy rozumieć metaforycznie, a jego zasięg jest szerszy. Wystarczy wspólny cel i wysiłek pary w kierunku jego urzeczywistnienia, np. oryginalne wakacje na drugim końcu świata lub zwyczajne, wspólne wyjście do kina. We wszystkich tych przykładach, i tak jest najczęściej, chodzi o dzielenie miłych chwil. Bez takich chwil porozumienia związek będzie miał kłopoty z przetrwaniem. Solidarne małżeńskie przedsięwzięcia są więc esencją dynamiki związku.

Solidarność rodzicielska

Wśród form małżeńskiej współpracy istnieje obszar inny niż wszystkie. Porywa on parę do działania często kosztem jej swoistości – mowa o pragnieniu dziecka i tworzeniu się pary rodzicielskiej. Pragnienie to nie jest przypadkowe. Pierwsza faza związku, gdzie każdy dzień to wzajemne odkrywanie siebie prowadzące do wewnętrznych zmian i nowej tożsamości oraz stopniowe wypracowywanie wspólnego modelu życia codziennego, osuwa się po jakimś czasie w rutynę. Coraz mniej tematów, ogień gaśnie...

Wtedy właśnie wspólne, solidarne projekty stają się nieodzowne dla utrzymania vitalności pary. A najważniejszym z nich jest wspólne potomstwo.

Pragnienie dziecka ratuje przed odczuciem dyskomfortu towarzyszącym drugiej fazie związku i funduje solidarność, której siły i definitywności współmałżonkowie nie przeczuwali. Stworzą prawdziwy zespół – parę rodzicielską – jeszcze przed narodzinami i na całe życie. Kwestie bytowe, wybory wychowawcze – wobec każdej z alternatyw drużyna mobilizuje się wokół lidera, zwyczajowo kobiety. Siła pary rodzicielskiej jest tak potężna, że spycha na dalszy plan parę małżeńską. Nawet w Walentynki, podczas romantycznej kolacji przy świecach, będą rozmawiać o dzieciach. Miłość do dzieci jest silniejsza niż każda inna (jest bezwarunkowa, podczas gdy miłość do partnera pozostaje kontrolowaną) również dlatego, że współpraca i wspólny cel dają niezrównany napęd.

W idealnej sytuacji para rodzicielska powinna przetrwać w duchu współpracy bez względu na małżeńskie zawieruchy. Zespół rodzicielski skupiony wokół dziecka jest dożywotni. Niestety, kryzys w małżeństwie negatywnie odbija się na rodzicielstwie, zdarza się nawet, że dziecko staje się zakładnikiem w porachunkach dorosłych.

Brak solidarności w związku

Solidarność buduje się nie zawsze tam, gdzie wydawałoby się oczywista. Weźmy dla przykładu podział obowiązków domowych. Równość kobiet i mężczyzn wydaje się oczywista, stąd też zdawałoby się, że współpraca nawiąże się samoistnie z miotłą i ścierką w dłoni. Zresztą zdarza się tak często na początku wspólnego pożycia. Jednakże szybko okazuje się, że nawyki i standardy są inne (co zakorzenia się w tradycyjnych podziałach ról płciowych) i osoba bardziej sfrustrowana bierze na siebie obowiązki domowe, aby poradzić sobie z tymi emocjami. I masowo tyczy się to kobiet. Tym samym kobiety uwalniają mężczyzn, którzy są mniej zmotywowani i którzy pozwalają, z mniej lub bardziej lekkim sumieniem, na powrót nierówności w podziale zadań. Dyskusja nie tyle toczy się między kobietą a mężczyzną, co w głowie kobiety, pomiędzy jej racjonalnymi przekonaniem i siłą uwewnętrznionych przyzwyczajęń. Jedna z respondentek powiedziała mi "Jestem głupia, że nie pozwalałam mu tego robić po swojemu, ale to silniejsze ode mnie" (Kaufmann, 2014, s. 6).

Słaba decyzyjność nie pozwala na poziomie świadomości przekuć domeny obowiązków domowych w solidarną współpracę (metaforycznie zwaną solidarnym placem budowy). Nierówny podział obowiązków, mniej lub bardziej akceptowany, staje się częścią składową systemu obrotu dóbr i usług. Bowiem w parze wszystko podlega wymianie – praca, pieniądze, słowa, gesty. Całość owych przepływów syntetyzuje się po obu stronach w uogólnione poczucie satysfakcji lub jej braku.

Solidarność w miłości

Zadowolenie z pożycia we współczesnych związkach zasadza się coraz częściej na emocjonalnym i psychologicznym porozumieniu. Chodzi o rodzaj solidarnego kontraktu, który gwarantuje obopólną życzliwość, dobrą wolę i przychylność, moralne wsparcie, wzmacnia poczucie własnej wartości u partnera w trudnych chwilach poprzez ofiarowaną uwagę, drobne gesty, pocieszające słowa. W niedawnym badaniu par w kryzysie mogłem stwierdzić, że to właśnie brak takiej – jakże szczególnej – solidarności spycha miłość w niebyt (Kaufmann, 2016).

Na początku mówiłem, że miłość może być analizowana pod kątem różnorodności swych komponentów. Miłość od pierwszego wejrzenia czy czułe porozumienie to w perspektywie lat cudowne i fundamentalne doświadczenia (każde na swój sposób). Jednakże podstawowy składnik miłości, który cementuje parę to, o dziwo właśnie, ów solidarny kontrakt, który odbiega od obiegowych wyobrażeń o miłości. Obopólna życzliwość, szacunek wydają się banałem. Wystarczy jednak, aby ich zabrakło, a cała konstrukcja, jaką jest miłość i małżeństwo, legnie w gruzach. Solidarne zaangażowanie, gdzie obie strony muszą czuć się częścią zespołu i dążyć do wspólnego celu, to podstawa małżeńskiego dobrostanu.

Obopólne zaufanie i wzmocnienie poczucia własnej wartości

Zaufanie w parze? Powiecie to oczywistość, zawsze tak było. Owszem, ale jest zaufanie i zaufanie. Dziś wygląda ono inaczej niż kiedyś. Zaufanie małżeńskie jest teraz zgoła odmiennej natury, a zmiana ta dużo mówi o naszych czasach.

Potrzeba zaufania we współczesnym związku wpisuje się w nowe realia historyczne. Kiedy o nią pytamy, pierwsze skojarzenie respondentów to wierność. Im bardziej pytanie ma charakter ogólny i abstrakcyjny, tym bardziej widać wymóg, zresztą zadziwiający, wierności absolutnej i radykalnej (w stosunku do partnera, bo dla siebie jesteśmy bardziej wyrozumiali!). Wydawałoby się, że mowa o jakimś *sacrum*. Tymczasem w świecie, gdzie uwodzenie jest na porządku dziennym, malutkie zdrady są coraz częstsze „do zaakceptowania”. Każda para, często *implicite*, sama definiuje umowną granicę, za którą zaczyna się zdrada. Im więcej błahych wybryków (nawet jeśli są tolerowane), tym mocniejsza staje się abstrakcyjna potrzeba wierności i zaufania.

Zaufanie związane z wiernością to jedynie widoczna część większej całości i to część nie najważniejsza. O wiele bardziej znaczące są ukryte mechanizmy społeczne, których produktem jest człowiek współczesny. Zasada autonomii jednostki wyprowadziła nas z tradycyjnych hierarchii i wydała na pastwę powszechnej, wzajemnej oceny.

Wciąż na oku. Musimy bez przerwy odnosić sukcesy w życiu zawodowym i prywatnym pod groźbą złej oceny. Problem w tym, że oceniamy innych według własnych kryteriów – korzystnych dla nas i degradujących dla drugiego człowieka. Wynika z tego strukturalny brak poczucia własnej wartości, który stał się znakiem rozpoznawczym naszej epoki. Stąd też ogromna potrzeba uznania, niezbędnego, aby odbudować zaufanie do siebie samego. Zaufanie innych dodatnio wpływa na zaufanie, jakie mam do siebie. Zwłaszcza zaufanie bliskich, zaufanie partnera/partnerki. Wzmocnić poczucie własnej wartości dzięki zaufaniu partnera, to być może najważniejsza funkcja dzisiejszych związków. Do tego stopnia, że „złota zasada” wzajemnego zaufania i uznania staje się fundamentem relacji, kiedy już upłynie czas pierwszych miłosnych porywów. Cokolwiek zrobi druga osoba, cokolwiek powie, ma rację, a jej czyny i gesty są godne podziwu. Partner jest naszym bezwarunkowym wsparciem, ulubionym fanem.

Zauważyłem to podczas badania poświęconego rodzinnym posiłkom. Jednym z powracających tematów wspólnych kolacji jest relacja z dnia pracy. Opowieści są naznaczone doświadczeniami afrontami (krzywdy, niesprawiedliwości i napaści), zwłaszcza w pracy. W tym powtarzającym się codziennie serialu, pojawia się regularnie postać złego („znowu mi to zrobiła”). Partner wchodzi wtedy w terapeutyczną rolę wyrozumiałego słuchacza i aktywnego pocieszyciela („Co za cham! Jak on mógł!”) Można mu się wyzalić, można liczyć na dobre słowo. Para to przede wszystkim i po prostu podstawowe miejsce wsparcia w rzeczywistości społecznej, która jest bezlitosna, bo skupiona na powszechnej rywalizacji.

Jednostka nie ogranicza się do jednego kręgu społecznego. Jest się współmałżonkiem, dzieckiem, członkiem zespołu w pracy, w drużynie sportowej itd. W każdej z tych grup szukamy wzajemnego zaufania i uznania, za każdym razem w specyficzny sposób. Skutkiem są liczne napięcia w miejscach przecięcia grup, do których przynależymy; napięcia, które zagrażają związkowi. Nawet fakt bycia synem i córką jest wtórny wobec pary. Jaka by nie była siła uczucia, jakie żyjemy w stosunku do naszych rodziców, para wiedzie prym w porządku obopólnego zaufania.

Subtelna elastyczność w codziennych rozmowach to sztuka godna dyplomaty. Jednakże w obecności innych członków rodziny delikatna alchemia małżeńska jest zagrożona, gdyż bliscy reaktywują inny aspekt naszej tożsamości i współmałżonek czuje się przede wszystkim ukochanym dzieckiem, bratem, siostrą. „Najbardziej denerwujące jak ukochany nie reaguje, kiedy jego rodzina mi przygryza, a nawet staje w obronie klanu”². Należy więc wyrażać zdanie z wycuciem, chroniąc najważniejsze (czyli związek)

² Isabelle, wywiad w: Kaufmann, J-C. (2007). *Agacements, les petites guerres du couple*. Le Livre de Poche.

i mając jednak na uwadze własną rodzinę. Zaufanie, a raczej zaufania (w liczbie mnogiej), wymagają ciągłego arbitrażu.

Konflikt między rozbieżnymi zasadami zaufania jest zwłaszcza żywy u młodych par, kiedy partnerzy nie wydobyli się wystarczająco z wcześniejszych kręgów przynależności społecznej (rodzina, przyjaciele). Carla, z którą przeprowadzałem wywiad, jest tak rozdrażniona, że wątpi w sens przyszłości z Jean-Paulem. Źródłem jej rozdrażnienia jest złamanie „złotej zasady”, bowiem Jean-Paul bardziej ufa swojej matce niż Carli i tyczy się to codziennych drobiazgów.

Pytał mnie o coś związanego z przepisem kuchennym. Odpowiadam, a on mnie pyta „jesteś pewna” (już jestem rozdrażniona, gdyż jeśli nie jestem pewna, to o tym mówię). Odpowiadam „jestem pewna”, a on wtedy wstaje i mówi „poczekaj, zapytam mamy”. Już samo to świadczy o braku zaufania, a do tego jeszcze szuka potwierdzenia u swojej matki i to jest nie do zniesienia. Mam wrażenie, że nie jestem już centrum jego życia, nie jestem punktem odniesienia (Kaufmann, 2007, s. 139).

Mawiają, że miłość jest ślepa. Wierność w związku też powinna trochę być taka. Prawda schodzi czasem na dalszy plan. Nic nie jest bowiem ważniejsze dla pary niż wzajemne zaufanie.

Tłumaczenie: Olga Wrońska

Bibliografia

- Kaufmann, J-C. (2004). *Casseroles, amour et crises. Ce que cuisiner veut dire*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, J-C. (2007). *Agacements, les petites guerres du couple*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, J-C. (2014). *La trame conjugale. Analyse du couple par son linge*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, J-C. (2016). *Piégée dans son couple. Les Liens qui Libèrent*.

Cytowanie:

- Kaufmann, Jean-Claude (2020). *Solidarność i zaufanie w parze*. „Fabrica Societatis”, No. 3, s. 35-40 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/129166](https://doi.org/10.34616/129166).